DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 67. TOM 1szy

23 MARCA WE WTOREK 1830.

Prawdziwy sposób kochania Rodziców.

Wiele jest dzieci, wiele jest starszych osób, które często mówią, że bardzo kochają Rodziców, które po ich zgonie wspominają ich imie z rozrzewnieniem; ale chcecież wiedzieć lube dzieci, jaki jest prawdziwy sposób kochania Rodziców i uczczenia ich pamięci? Oto czyniąc tak jak postępował sobie Bolesław Krzywousty. Kiedy umarł Ojciec jego Władysław Herman, on nietylko że przez pięć lat w żałobnych sukniach chodził, że przez całe życie wizerunek jego na szyi nosił, ale kiedy tylko do jakiego nagannego czynu miał sposobność i ochotę,

wstrzymywał się zawsze tą myślą: „Broń mnie Boże, abym co przeciw sławie Ojca popełnił.”

* *

Doniesienia.

Miło nam bardzo dowiadywać się ze wszech stron o pomyślnym skutku odezw naszych do serc dobroczynnych dzieci. Tak w d. 17 Marca w jednym znakomitym domu, w czasie wesołéj zabawy, kiedy zgromadzeni goście przedstawiali szaradę w obrazach *Karbona*, mały Adaś K. przebrał się za miotlarza, a z skarboną w ręku chodził do obecnych i prosił żeby mu co dali dla biédnego Franusia. Zebrał tym sposobem 10 zł., które złożone zostały w ręce Wydawców Dziennika. Kiedy tak rośnie składka dla Franusia i zapewne jeszcze się powiększy, dobrze podobno będzie, korzystając z téj widocznéj nad chłopczyną Opatrzności, zacząć już zbiérać pieniądze dla niego dawane, a gdy dojdą do zna-

cznéj ilosci, obmyśléć mu z nich sposób do życia użytecznego. Co w téj mierze obmyśloném i uskutecznioném będzie, Wydawcy czytelnikom swoim donieść nie omieszkają. **

Nazajutrz po wyjściu Nr. 61. pisma tego, Basia K. bardzo grzeczna 6cioletnia panienka, złożyła na ręce Wydawcy 4 złp. na instytut poprawy zepsutych dzieci, które własną pracą zarobiła; jako to: pilną nauką, piękną robotą, i dobrém sprawowaniem się, za które jéj Mama pieniędzmi wynagradzać zwykła. Taż sama Basia już zaczęła robić fant na loteryją, 3go kwietnia na dochód ubogich odbyć się mającą.
**

Z niewymowną przyjemnością wyczytujemy z Kuryjera Warsz., iż kilku uczniów szkoły rządowéj cyrkułu piątego złożyło wydawcy tegoż pisma, w skutek naszéj odezwy, zł. 5 gr. 13 jako składkę tymczasową dla instytutu poprawy moralnie zepsutych dzieci. Oby ten piękny przykład znalazł naśladowców!

Dla biédnego Franusia nadesłano złp. 2.

Uzbiérane pieniądze ze składek dobroczynnych, o których cząstkowo donosiliśmy w naszém pismie, już złożone zostały biédnemu Franusiowi. Całość wyniosła zł. 40 gr. 6. Przytém przyjemnie nam donieść że wiele go osób odwiedza i różne składa mu dary, między innemi przyniesiono mu kilka koszulek, a niedawno dwie zacne panienki z Mątką odwiedzając tę biédną rodzinę, złożyły 9 złotych. Noga tego biédnego dziecka już się ma znacznie lepiéj i jest nadzieja, że wkrótce będzie zdrów zupełnie.

U w i a d o m i e n i e.

Szanownéj osobie, która dnia 15 Marca nadesłała pismo z podpisem J. S. o Józiu Ł.... ma zaszczyt odpowiedzieć Wydawca, iż radby się osobiście porozumieć, względem okoliczności o których w tém pismie jest wzmianka.